

15 sztuk starych, ponad stu-
letnich kasztanowców do wycięcia –
takie postanowienie ku swemu zas-
koczeniu, otrzymał wójt gminy Ryb-
no p. Sławomir Nalborski. A wszyst-
ko z powodu wichury, od której u-
cierpiały niektóre drzewa w alei
kasztanowej. Aleja to duma Rybna.
Trzy rzędy kasztanowców posadzo-
ne przed 1859 rokiem, z okazji za-
ślubin właściciela dóbr Rybna Karola
Łady-Zabłockiego z Marią z Rogala-
Koczorowskich przetrwały do
dziś. Choć czas ich nie oszczędził,
niektórych już nie ma, inne są nie
tylko stare, lecz i chore. W krajobra-
zie dzisiejszej wsi taka aleja jak
w Rybnie należy do rzadkości. Niez-
wyknie urokliwa w porze kwitnienia
drzew, przypomina jednocześnie uk-
ład przestrzenny dawnej wsi dwors-
kiej, w którym walor estetyczny był
doceniony. Do września tego roku
kasztanowce rosty nie wzbudząc
u nikogo większych emocji. Wichura,
która niektóre z nich uszkodziła, za-
niepokoiła mieszkańców osiedla.

W Rybnie pojawiła się komisja,
w skład której weszli między innymi
Wojewódzki Konserwator Przyrody,
Inspektor d/s zabytków nierucho-
mych Państwowej Służby Ochrony
Zabytków. Specjaliści ocenili stan
drzew i podjęli decyzję – 14 sztuk
wyciąć, ze względu na „zły stan
zdrowotny”. Opinię tę potwierdził
„bez uwag” Wojewódzki Konserwa-
tor Zabytków, w uzasadnieniu infor-
mując, że „drzewa są chore, dziup-
laste.... Zagrożają bezpieczeństwu
ruchu kołowego i pieszego oraz mie-
niu właścicieli posesji”. Instytucje ze
słowem ochrona lub konserwacja
w nazwie zadecydowały wyciąć, te-
raz już nawet 15 drzew pomniko-
wych. Ostateczne jednak posta-
nowienie w tej sprawie musi wydać
wójt, a on nie zgadza się z opinią
„rzeczoznawców”. Jego zdaniem bu-
dzi ona wątpliwości, a ilość drzew

przeznaczonych do wycięcia jest za-
wyżona. Podczas wichury najbar-
dziej ucierpiały dwa drzewa, skąd
więc wzięta się taka ilość – 15.

13 listopada, na sesji Rady
Gminy, w czasie spotkania z Kon-
serwatorem Wojewódzkim uzgod-
niono, że powołana zostanie raz
jeszcze komisja, która oceni stan
drzew. W jej skład weszły osoba
postronna, z Zarządu Ochrony
i Konserwacji Zespołów Pałacowych
i Ogrodowych w Warszawie, dzięki
temu ekspertyza mogłaby być bar-
dziej obiektywna. Wójt i radnych o-
żywiła nadzieja, że być może uda
się drzewa uratować. Oczekiwali
działań od Konserwatora Wojewódz-
kiego, ten jednak milczał. Wójt prze-
kazał doń pismo przypominające
o wcześniejszych ustaleniach, mil-
czenie jednak nie zostało przerwa-
ne. Konserwator obstaje więc przy
swej wcześniejszej decyzji. W gmi-
nie wielu dziwi się, że tak łatwo wy-
daje się postanowienia o wycięciu
drzew, bez podjęcia jakiegokolwiek
próby ich ratowania. Powody tej de-
cyzji są pewnie i takie, że wycięcie
jest tańsze aniżeli leczenie. Może
należało jednak spróbować poszu-
kać pieniędzy. Są to oczywiście tyl-
ko domniemania na temat przyczyn.
Urzędowi Gminy dano wolną rękę,
jeśli chce może na własny koszt po-
wołać biegłego i komisję do ponow-
nego zbadania stanu drzew. Rejon
Drog Publicznych, w którego zarzą-
dzie znajduje się aleja kasztanow-
ców, oczekuje potwierdzenia od wój-
ta, by rozpocząć wycinkę. Wójt jesz-
cze żywi nadzieję, że Konserwator
Wojewódzki zdecyduje się na po-
nowną ocenę. Tymczasem nadstu-
chuje, czy nie nadciąga kolejna wi-
chura, która powali kasztanowce, bo
wiele z nich potrzebuje leczenia.
Wszak ostatnią konserwację przep-
rowadzono w 1984 roku.

G. Bolimowska

